

Pozostało tylko jezioro...

9 sierpnia 2024

22 lipca 2024 roku niewielkie miasteczko Nowogard (woj. zachodniopomorskie) stało się przez chwilę areną wojny kulturowej toczonej przez Polaków z samymi sobą.

Wszystko za sprawą szumnie zapowiadanej przez Instytut Pamięci Narodowej akcji obalenia pomnika Kombatantów III RP, który w swej formie miał jakoby propagować ustrój komunistyczny. Zanim przejdziemy do sedna sprawy, odpowiedzmy sobie na pytanie jak ten pomnik faktycznie wyglądał. Miał formę cokołu, na którym znajdowały się cztery postaci – dwóch wojów (zapewne piastowskich) oraz dwóch żołnierzy z okresu II wojny światowej, których broń i umundurowanie nawiązywało wyglądem do wyposażenia 1 Armii Wojska Polskiego lub Armii Czerwonej. Cała rzeźba była wykonana w tzw. stylu brutalistycznym, który był popularny w okresie PRL. Nie wchodząc w rozważania typowo artystyczne, wyznacznikiem tego stylu była m.in. fascynacja surowym materiałem konstrukcyjnym, którym najczęściej był żelbeton, a także operowanie symboliką kształtu i kompozycji.

Na terenie całej Polski w okresie PRL powstały setki pomników w takim stylu. Wspominając te najbardziej znane, można wymienić np. Mauzoleum Pomnika Walki i Męczeństwa na Majdanku, Pomnik Zaślubin Polski z Morzem w Kołobrzegu czy też Pomnik Polskiego Zwycięstwa nad Odrą pod Cedynią. Wspólną cechą tych wszystkich instalacji artystycznych była troska władz Polski Ludowej o symboliczne utrwalanie polskości na terenach Ziem Odzyskanych, zwłaszcza w kontekście zbrodni hitlerowskich, a następnie powojennej fali rewizjonizmu, który pojawił się w społeczeństwie RFN.

W tymże kontekście należy postrzegać inicjatywę, która zrodziła się pod koniec lat 60. XX wieku w lokalnej społeczności mieszkańców Nowogardu. Formalnym inicjatorem tych działań był wówczas Powiatowy Komitet Frontu Jedności

Narodowej, który przystąpił do gromadzenia środków finansowych niezbędnych do postawienia pomnika symbolizującego ofiarę krwi, która musiała zostać przelana, aby Ziemi Zachodnie po setkach lat znowu mogły powrócić do Macierzy. Część środków na budowę monumentu została pozyskana w wyniku zbiórki publicznej, w którą włączyły się szkoły i zakłady pracy z rejonu Nowogardu. I tak 1972 roku udało się odsłonić pomnik „Braterstwa Broni” autorstwa prof. Bohdana Chmielewskiego. Na cokole powieszono tablicę z hasłem „Pod Grunwaldem i w Berlinie i na zawsze razem”. Pomnik, jak większość instalacji artystycznych, nie był dziełem dosłownym i każdy widz mógł go odbierać indywidualnie. Dla większości osób przedstawiał on po prostu dwóch wojów piastowskich, o czym świadczyła tablica trzymana przez jedną z tych postaci, z charakterystycznym wizerunkiem orła, którym posługiwali się pierwsi władcy Polski. Pozostałe dwie postaci to żołnierze z okresu II wojny światowej, których afiliację wojskową podkreślał kształt hełmu, rogatywka oraz słynny pistolet maszynowy – „pepesza”.

Na pomniku brak było symboliki typowo komunistycznej, typu sierp i młot, czy też czerwona gwiazda, tym bardziej że jak wcześniej wspomniano, styl brutalistyczny unikał dosłowności. Oczywiście pierwotna nazwa pomnika, kontekst jego odsłonięcia (7 listopada 1972 roku – rocznica rewolucji październikowej) i tekst umieszczony na cokole („Pod Grunwaldem i w Berlinie i na zawsze razem”) stanowił czytelną aluzję do ówczesnego sojuszu polsko-radzieckiego, tym bardziej że w 1945 roku polska armia nie zdobywała Berlina samodzielnie... Przekaz wypływający z tej instalacji artystycznej nie był jednak nachalny. Dominowała w niej symbolika związana z odzyskaniem Ziemi Zachodnich, a sama rzeźba przez kolejne lata wtopiła się w pejzaż Nowogardu.

Sytuacja zmieniła się jednak po 1989 roku. Na fali działań związanych z dekomunizacją przestrzeni publicznej pojawiła się, podsycana zarówno instrumentalnie, jak i często odruchowo, potrzeba rugowania materialnych śladów poprzedniego reżimu. Stopniowo w żelbetowych postaciach z Nowogardu różni

aktywiści i badacze historii najnowszej zaczęli dostrzegać złowrogie oznaki przynależności do systemu komunistycznego. Nie pomogła zmiana nazwy pomnika w 1995 roku na „Pomnik Kombatantów III RP”. W dyskusjach internetowych okazało się, że tylko jeden z prastarych wojowników to Polak, drugi to z pewnością rusiński woj, który swoją obecnością na pomniku podtrzymuje komunistyczną propagandę, która miała utrzymywać, że Ruscy pomogli nam pod Grunwaldem. Z kolei żołnierz w hełmie i z pepeszą to na 100 procent krasnoarmiejec, o czym miała świadczyć czerwona gwiazda na jego kasku, którą podobno po 1989 roku usunięto, a czego nie potwierdza obszerny opis pomnika zamieszczony na oficjalnej stronie internetowej Urzędu Miasta w Nowogardzie.

W każdym razie raz zasiana wątpliwość zaczęła kiełkować, podsycana zmienną narracją kolejnych ekip rządzących, zarówno na poziomie centralnym, jak i samorządowym. Uchwalona 1 kwietnia 2016 roku ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz pomników, stanowiła formalną podbudowę do rozprawienia się z takimi monumentami jak ten postawiony w Nowogardzie. Przez kolejne lata młyny administracji państwowej i samorządowej miały różnego rodzaju wnioski, opinie oraz uchwały, w efekcie czego w ostatnich miesiącach zapadł wyrok na nowogardzki Pomnik Braterstwa Broni.

Jak wyglądała sama egzekucja? W poniedziałek (22 lipca), o godzinie 13: 00 na głównym placu miasta Nowogard zaczęli zbierać się mieszkańcy miasta. Jako że przeciętni ludzie o tej porze są z reguły w pracy, więc widownię stanowił głównie emeryci oraz działacze partyjni (zapewne z PiS, gdyż ubiór i zachowanie jednoznacznie na to wskazywały). Towarzyszyło im czujne spojrzenie miejscowych kloszardów, którzy siedząc na ławkach na przyległym skwerze, z zaciekawieniem wyczekiwali na zapowiedziane obalenie pomnika zakłócające na chwilę codzienną

rutynę ospałego miasteczka. Panowie budowlańcy fachowo zabezpieczyli teren i przygotowali urządzenia, które w zadanym momencie miały dokonać aktu zniszczenia.



W międzyczasie pojawili się mistrzowie ceremonii tj. pracownicy IPN, poseł Dariusz Matecki oraz dziennikarze mediów lokalnych i ogólnopolskich (m.in. z TV Republiki oraz Polsatu). Zebrana ludność w większości z apatią przyglądała się widowisku. Szacując z grubsza, około połowy mieszkańców przyglądało się biernie, $\frac{1}{4}$ z egzaltacją i zachwytem cieszyła się, że za chwilę „będzie obalana komuna”, a około $\frac{1}{4}$ w milczeniu, powodowana lękiem mamrotała pod nosem komentarze kontestujące tę świecką ceremonię. W uroczystej przemowie prezes IPN dr Karol Nawrocki wskazał, że nie ma miejsca w Polsce dla takich „propagandowych pomników”, natomiast burmistrz Nowogardu Michał Wiatr, czując, że lokalna społeczność jest podzielona, wyraził całkowite poparcie dla idei zburzenia pomnika, ale jednocześnie asekurował się, stwierdzając, że „w tym miejscu wybuduje się fontannę, która będzie służyć mieszkańcom, a poza tym żaden mieszkaniec Nowogardu za całą akcję nie zapłaci ani złotówki, gdyż wyburzenie w całości opłacił IPN”. Wkrótce po tych słowach któryś z funkcyjnych wydał komendę dla operatorów koparek, które zaczęły chybotać pomnikiem. Po kilkadziesiąt sekundach żelbetowi „piewcy komunizmu” efektownie runęli, roztrzaskując się na pomniejsze kawałki.

Wszystko działo się przy aplauzie najgłośniejszej „patriotycznej” części publiczności. Upadek bryły pomnika był tak silny, że aż zatrzęsała się ziemia w promieniu kilkadziesiąt metrów. Najbardziej delikatne fragmenty rzeźby oderwały się i pokruszyły, w tym tablica z orłem piastowskim trzymana przez jednego z żelbetowych wojów. Chwilę później oficjele wykonali pamiątkowe zdjęcie na tle zburzonego pomnika, a następnie rzesze podekscytowanych widzów z bliska

podbiegły oglądać dzieło zniszczenia. Początkowo panował pełen entuzjazm, przechodnie wzorem oficjeli wykonywali kolejne zdjęcia, tym razem już do prywatnych albumów. W pewnym momencie tłum zidentyfikował jednak człowieka, który nie był tak entuzjastycznie nastawiony do całego przedsięwzięcia i zaczęła się typowa akcja w takich sytuacjach, tj. pyskówki, wulgaryzmy, szarpanie, wyzywanie od najgorszych. Refleksem wykazali się reporterzy TV Republika, którzy momentalnie doskoczyli do całego zamieszania i skwapliwie przystawili mikrofony do ust wyzywających się nawzajem osób. Gwałtowna erupcja negatywnych emocji zapewne poprawiła oglądalność audycji, która była transmitowana na żywo.

I tak wygląda obraz naszego społeczeństwa w roku 2024. Politycy z państw, które sterując procesami historycznymi, mogą się cieszyć i śmiać do rozpuku, jak łatwo nami manipulować i jak chętnie skaczemy sobie do gardeł. Na ironię zakrawa fakt, że sami podejmujemy działania, których długofalowym efektem może być zanegowanie polskiego charakteru Pomorza Zachodniego. Co do samego zaś Nowogardu – małego, 16-tysięcznego miasteczka: z rzeczy ciekawych w mieście było do tej pory urokliwe jezioro z ładną ścieżką rowerową oraz Pomnik Kombatantów III RP. Po 22 lipca pozostało tylko jezioro...

Autorstwo: Aksinia

Źródło: MyslPolska.info